

Kaczyński prowokuje lewicę i prawicę do wojny domowej?

28 października 2020

Ten wpis Wam się nie spodoba. Chciałbym się mylić, ale to co robi PiS ma sens. Bardzo złowieszczy. Możliwe, że wszyscy zostaliśmy oszukani jak małe dzieci. Ale zawsze jest czas na analizę i przemyślenie sytuacji w jaką wpakowali nas rządzący i planiści NWO, i wyciągnięcie z tego nowych wniosków. Nic nie dzieje się przypadkowo, możliwe że obserwujemy próbę zniszczenia przez PiS jednym ruchem prawicowej konkurencji i lewicowych wrogów w czasie możliwego wypuszczenia nowego wirusa, którego roboczo nazwijmy COVID-20. Z góry przepraszam, jeśli moje wnioski okażą się błędne, ale próbuję to ogarnąć i zrozumieć. Czas pokaże, o co w tym wszystkim rządzącym chodziło.[WM]

Wygląda na to, że bierzemy udział w wyreżyserowanym spektaklu, w którym najpierw sprowokowano lewicę, by teraz nasłać na nich prawicę. Wygląda na to, że wiedział o tym od służb wywiadowczych Aleksander Łukaszenko, który 9 października powiedział: [„A to, że Polacy hajpują dziś na Białorusi – poczekajcie z tydzień i zobaczycie, co się wydarzy w Polsce”](#). [WM]

Możliwe, że PiS celowo kazał wyjąć temat aborcji z zamrażarki TK, aby sprowokować wyjście lewicowców na ulice. Agenci-prowokatorzy ukryci wśród lewicowców ukierunkowali protesty przeciwko kościołom, aby teraz można było na nich nasłać prawicowców. Najprawdopodobniej celem jest wywołanie zamieszek i starć w celu wprowadzenia stanu wyjątkowego lub wojennego, lub wywołanie wojny domowej, która osłabi polski naród przed finalną pacyfikacją i ostateczną tyranią. PiS dzieli społeczeństwo, a potem wykorzystuje to na swoją korzyść i swoich mocodawców planujących NWO. PO, PiS, Lewica i cała reszta grają do jednej bramki. Jeśli Konfederacja będzie stać na

stanowisku Kaczyńskiego, czyli „brońcie kościołów”, a nie pojednania narodu lub obalenia PiS-u, co rzekomo chce zrobić, może to oznaczać, że jest kontrolowaną opozycją, która gra swoją rolę (jak widać wprowadzanie NW0 jest świetnie zorganizowane, więc planiści – specjaliści od socjotechniki i psychologii tłumu – musieli przewidzieć „wentyle bezpieczeństwa”). Nie dajcie się dzielić! Im o to chodzi, by naród wziął się za łby, według planu! Na wideo niżej poseł Konfederacji w... maseczce na mównicy sejmowej.[WM]



Kaczyński poszedł na całego. W przemówieniu wygłoszonym w stylu dyktatora, nazwał protestujących „przestępcami”, którzy mają zamiar „zniszczyć Polskę” oraz wezwał swoich zwolenników do stawienia im czoła „za wszelką cenę”. Błyskawicznie zareagowały posłanki Lewicy. „Nigdy drogie kobiety, nie będziecie stać same. Możecie liczyć na nasze wsparcie, naszą ochronę, nasze interwencje, kiedy dochodzi do brutalności ze strony policji, a wkrótce być może też ze strony milicji, którą Jarosław Kaczyński chce powołać” – zapewniła Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Kaczyński na wstępie powiedział: „Ten wyrok jest całkowicie zgodny z Konstytucją, co więcej w świetle Konstytucji innego wyroku w tej sprawie być nie mogło”.[S]



Następnie dokonał brawurowej kryminalizacji przeciwnika. „I ten wyrok stał się dzisiaj powodem albo pretekstem do gwałtownych wystąpień społecznych, wystąpień, które przebiegają przy tym w szczególnej sytuacji. Mamy ciężkie stadium epidemii COVID-u, mamy stan, w którym wszelkiego rodzaju zgromadzenia powyżej pięciu osób są zakazane, mamy stan, w którym te demonstracje będą z całą pewnością kosztowały życie wielu ludzi. Ci, którzy do nich wzywają i ci, którzy w nich uczestniczą, sprowadzają niebezpieczeństwo powszechne, a więc dopuszczają się przestępstwa, poważnego

przestępstwa. Władze mają nie tylko prawo, ale i obowiązek przeciwstawiają się tego rodzaju wydarzeniom” – mówił prezes.[S]

Kaczyński wezwał też do obrony kościołów, zręcznie sugerując, że uczestniczkom manifestacji chodzi o atak na wspólnotę wiary, a nie organizacje, która uderzyła w ich prawa. „Dokonywane są ataki na kościoły. To jest wydarzenie w historii Polski, przynajmniej w tej skali, całkowicie nowe. Wydarzenie fatalne, bo Kościół może być różnie oceniany, można być człowiekiem wierzącym lub niewierzącym – Polska zapewnia pełną tolerancję religijną – ale z całą pewnością ten depozyt moralny, którego dzierżycielem jest Kościół, to jedyny system moralny, który jest w Polsce powszechnie znany. Jego odrzucenie to nihilizm. I ten nihilizm właśnie widzimy w tych demonstracjach i w tych atakach na Kościół, ale także w sposobie wyrażania, ekspresji tych, którzy demonstrują, niebywałej wręcz wulgarności, tym wszystkim, co pokazuje bardzo niedobre strony pewnej części naszego społeczeństwa. A ponieważ w tych demonstracjach bardzo często na wezwanie dorosłych uczestniczą także dzieci, to szkodliwość tego aspektu przedsięwzięcia jest szczególnie wielka” – mówił.[S]

A teraz najmocniejszy akcent. Jarosław Kaczyński wezwał wprost swoich wyznawców do udziału w ulicznych starciach. „Trzeba się temu, jeszcze raz powtarzam, przeciwstawić. To obowiązek państwa, ale także obowiązek nasz, obowiązek obywateli. W szczególności musimy bronić polskich kościołów. Musimy ich bronić za każdą cenę. Wzywam wszystkich członków PiS i wszystkich, którzy nas wspierają do tego, by wzięli udział w obronie Kościoła, w obronie tego, co dziś jest atakowane i jest atakowane nieprzypadkowo”.[S]

Nie zabrakło też nuty spiskowej, wypowiedzianej w tonie poruszenia niepodległościowego. „Bardzo często w tych atakach widać pewne elementy przygotowania, być może nawet wyszkolenia. Ten atak jest atakiem, który ma zniszczyć Polskę. Ma doprowadzić do tryumfu sił, których władza w gruncie rzeczy

zakończy historię narodu polskiego, tak jak dotąd żeśmy go postrzegali. Tego narodu, który jest naszym narodem, który mamy w naszych umysłach i w naszych sercach. Który jest przedmiotem polskiego patriotyzmu. Brońmy Polski, brońmy patriotyzmu i wykażmy tutaj zdecydowanie i odwagę. Tylko wtedy można tą wypowiedzianą, wprost wypowiedzianą przez naszych przeciwników wojnę wygrać” – powiedział Jarosław Kaczyński.[S]

Podkreślił też, że będzie to walka na wyniszczenie. „Musimy też pamiętać, że mamy całkowitą rację jeśli chodzi o kwestie prawne. Tego wyroku nie można zmienić w trakcie obowiązywania obecnej Konstytucji. Nie można tym bardziej uchwalić ustawy, która by dopuszczała aborcje na życzenie, a takie jest życzenie skrajnej lewicy sformułowane dzisiaj w Sejmie wśród okrzyków „Wojna, wojna!”. Jest dziś czas, którym musimy umieć powiedzieć „nie”, powiedzieć „nie” temu wszystkiemu, co może nas zniszczyć. Ale to zależy od nas, to zależy od państwa, od jego aparatu, ale przede wszystkim zależy od nas. Od dalszej determinacji, naszej odwagi” – powiedział prezes.[S]

W odpowiedzi konferencji prasową zwołały posłanki Lewicy. „Wicepremier Kaczyński, odpowiedzialny m.in. za bezpieczeństwo, za służby, chce wojny. Ale nie chce wojny w sensie militarnym. Chce walczyć z wartościami, które my reprezentujemy jako lewica” – zauważyła Anna-Maria Żukowska (Nowa Lewica). „A te wartości to: prawa człowieka, prawa obywatelskie, prawa kobiet, praworządność, przestrzeganie konstytucji. Konstytucja jako ustawa, jako treść, jest tylko tekstem. (...) My będziemy bronić praw kobiet zawsze, bronimy ich również teraz, kiedy kościół wzywa do walki, kiedy chwali decyzję TK, która mówi o tym, że kobiety mają być torturowane. Kobiety, które teraz często kupują w ciąży łożeczek, teraz będą kupować trumnę, wiedząc, że dziecko, które urodzą umrze. Rozumiem, że kościołowi na tym zależy, bo kiedy dziecko po porodzie umrze, kościół dostanie pieniądze za pogrzeb i cmentarz, bo większość cmentarzy to ciągle własność katolicka” – dodała.[S]

Żukowska przyznała, że sama doświadczyła ciężkiej sytuacji, kiedy będąc w ciąży dowiedziała się, że płód może być zdeformowany. W kolejnych badaniach to się nie potwierdziło. „Gdybym wtedy nie mogła przerwać ciąży, jako młoda dziewczyna, nie wiem czy nie popełniłabym samobójstwa. Będziecie mieć krew młodych dziewczyn na rękach” – powiedziała. „Jarosławie Kaczyński, mam do ciebie wiadomość” – zaczęła Joanna Scheuring-Wielgus. „Zadarłeś z polskim kobietami i nigdy ci tego nie darujemy. Lewica nigdy nie cofnie się jeśli chodzi o prawa człowieka. Ty masz czelność, Jarosławie Kaczyński mówić o tym, żeby bronić kościołów? Jarosławie Kaczyński, nigdy nie stawałeś po stronie ofiar, po stronie dzieci gwałconych przez księży. Jarosławie Kaczyński, nie masz prawa mówić to co kto ma robić. Bój się polskich kobiet, bój się kobiet lewicy. Nigdy nie dopuścimy do tego, żebyś rządził dłużej niż to sobie wymyśliłeś. Będiesz czuć nasz oddech na swoich plecach” – mówiła polityczka. „Jarosławowi Kaczyńskiemu polski Sejm pomylił się chyba z siedzibą Episkopatu, a partii rządzącej obrady polskiego Sejmu z imprezą Tadeusza Rydzyka,” – skwitowała występ prezesa Małgorzata Prokop-Paczkowska. „Płód staje się człowiekiem, kiedy kobieta zechce donosić ciążę i urodzić. To kobieta decyduje i nigdy inaczej nie będzie” – dodała posłanka Nowej Lewicy.[5]

Głos zabrała również Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. „W polityce w trudnych czasach liczy się odwaga. Dziś tą odwagą wykazują się dziesiątki, setki, tysiące kobiet, które wychodzą na ulice bronić swoich praw. Wykazują się nią ci, którzy do nich dołączają: rolnicy, pracownicy, przedsiębiorcy, nauczyciele, kibice piłkarscy, górnicy. Tych grup jest coraz więcej, coraz większa jest złość i coraz większa jest odwaga. Odwagi zabrakło Zjednoczonej Prawicy, kiedy wysyłała wniosek do pseudo Trybunału. Zabrakło tej odwagi, żeby przeprowadzić rzetelną debatę na temat praw kobiet i praw człowieka, dzisiaj w Sejmie. Dziś tej odwagi zabrakło też Jarosławowi Kaczyńskiemu. Odważny polityk wyszedłby do protestujących. Odważny polityk stawiałby im czoła. Jarosław Kaczyński nie chce

stać tam, gdzie stoją ludzie. Chce siedzieć tam, gdzie siedział ten, który ogłaszał stany nadzwyczajne, kiedy Jarosław Kaczyński smacznie spał. Polityka to również sztuka wyboru. Jarosław Kaczyński dzisiaj wybrał po której stronie chce stać. My posłanki Lewicy, działaczki, aktywistki, kobiety, zawsze będziemy z protestującymi. Nigdy drogie kobiety, nie będziecie stać same. Możecie liczyć na nasze wsparcie, naszą ochronę, nasze interwencje, kiedy dochodzi do brutalności ze strony policji, a wkrótce być może też ze strony milicji, którą Jarosław Kaczyński chce powołać. Nigdy nie idziecie same, możecie na nas liczyć” – powiedziała posłanka.[S]

Po wczorajszym oświadczeniu Jarosława Kaczyńskiego ws. ostatnich wydarzeń w Polsce i apelu o obronę polskich kościołów na prezesa PiS spadła fala krytyki. Politycy i działacze zarzucają wicepremierowi, że otwarcie nawołuje do konfliktu wewnątrz kraju. Pierwsze komentarze pojawiły się od razu po opublikowaniu sześciominutowego wideo na „Facebooku” Prawa i Sprawiedliwości. Szef Platformy Obywatelskiej Bory Budka napisał na „Twitterze”, że słowa Kaczyńskiego są „nawoływaniem do nienawiści i podżeganiem do wojny domowej”. Dodał, że nikt się nie zawaha, żeby postawić prezesa PiS przed Trybunałem Stanu.[SN]

Monika Jaruzelska, córka generała Jaruzelskiego [zamieściła na „Twitterze” krótkie wideo](#) z przemówieniem ojca, który ogłaszał stan wojenny. Jak podkreśliła, jej tweet jest ku przestrodze. Dodała, że tylko wtedy Polska nie była w pełni suwerennym państwem. Oświadczenie wicepremiera Kaczyńskiego skomentował też lider ruchu Polska 2050 Szymon Hołownia. Jego tweet jest skierowany w stronę kościelnych hierarchów. Hołownia pyta, gdzie się podziali, kiedy Kaczyński chce topić kościół we krwi? Odpowiedział mu w ostrych słowach wiceminister infrastruktury Marcin Horała: Przestań już kłamać katoliku bezobjawowy. □W kolejnym tweecie Horała zwrócił uwagę, że ze strony opozycji dobiegały okrzyki „To jest wojna!”, a jak

teraz prezes PiS zapowiedział obronę przed atakami, to nagle pojawiły się komentarze, że chce tę wojnę wywołać. Krytyki orędzia Kaczyńskiego nie rozumie też europoseł Patryk Jaki, który napisał, że ostatnią instytucją, która atakowała kościoły była SB. Emocji nie kryje i były poseł Paweł Kowal, który zwrócił uwagę na „Konkordat”. Jego zdaniem wszystko idzie za daleko. Jednocześnie dodał, że sprzeciwia się jakimkolwiek atakom na miejsca kultu religijnego. Kolejne tweety Kowala sugerują, że liczył na inne przesłanie prezesa PiS, np. wezwanie do pokojowego protestowania, a nie nawoływanie do eskalacji konfliktu. □Wypowiedzi Jarosława Kaczyńskiego skomentował też prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski, który uważa, że wicepremier dolał tylko oliwy do ognia, ale skoro nie jest już szeregowym posłem, to będzie musiał ponieść odpowiedzialność za swoje słowa. Równie krytycznie słowa prezesa PiS oceniła prezydent Gdańska Aleksandra Dulciewicz. Jak napisała na „Twitterze” wystąpienie Kaczyńskiego było wręcz haniebne, zaapelowała, żeby nikt nie dał się sprowokować.[SN]

Na pierwsze reakcje pisowskich urzędników nie trzeba było długo czekać. Minister spraw wewnętrznych i administracji Mariusz Kamiński wydał oświadczenie, w którym obiecał, że podległa mu policja jest gotowa do stosowania przemocy wobec protestujących. „Podlegająca mi Policja będzie podejmowała zdecydowane działania. Celem Policji zawsze było i pozostaje zapewnienie porządku publicznego oraz bezpieczeństwa wszystkim obywatelom. (...) Jeśli ktoś łamie prawo musi się liczyć ze stanowczą reakcją państwa. Agresywne i wulgarne zachowanie uczestników demonstracji, dewastowanie kościołów, profanacje miejsc kultu religijnego oraz pomników i tablic, upamiętniających wybitne osoby lub ważne wydarzenia w przestrzeni publicznej, spotkają się ze zdecydowaną reakcją funkcjonariuszy Policji”, czytamy w oświadczeniu Kamińskiego. Nie pozostaje w tyle były minister obrony narodowej i wiceprezes partii rządzącej Antoni Macierewicz. We wpisie na swoim koncie na Twisterze wzywa zwolenników władzy, by

„organizowali się w obronie przed tęczową zarazą dla budowy niepodległej i sprawiedliwej Polski”.[S]

Gotowa do stosowania prawa Lyncha jest młodzieżówka PiS. Na ich koncie na „Twitterze” można już oglądać zdjęcia z bojówek mających bronić kościołów: „Bronimy naszych świątyń. Zachęcajcie znajomych, którym bliskie są chrześcijańskie wartości, by również zaangażowali się w obronę Kościołów. Nie ma zgody na wandalizm, dewastacje i agresję. Raz jeszcze podkreślmy, mówimy nie przemocy!”[S]

Taką wiadomość do portalu WolneMedia.net nadesłało Biuro Prasowe Obozu Narodowo-Radykalnego: „Szanowni Państwo, informujemy, że jako Obóz Narodowo-Radykalny powołaliśmy Brygady Narodowe. (...) Głównym celem tej inicjatywy jest stworzenie struktury zajmującej się ochroną społeczeństwa polskiego, obiektów religijnych i wydarzeń patriotycznych przed bojówkarskimi atakami oraz prowokacjami ze strony neomarksistów, będących kolejnym wcieleniem bolszewizmu. Jako polscy nacjonaści chcemy zapewnić Polakom możliwość bezpiecznego sprawowania praktyk religijnych i kultywowania tradycji. Pragniemy również krzewić poszanowanie dla kultury fizycznej, dbać o rozwój sprawności i hart ducha poprzez systematyczne treningi oraz szkolenia w zakresie sztuk walki, sportów siłowych, strzelectwa, survivalu i innych dyscyplin. Będziemy pracować nad formowaniem Politycznych Żołnierzy – świadomych Polaków, ideowych i uduchowionych, a jednocześnie dbających o rozwój tężyzny fizycznej, którzy będą gotowi do obrony wartości narodowych oraz katolickich na drodze akcji bezpośredniej”.[WM]

Wygląda na to, że spełnia się wizja jasnowidza Jackowskiego, który przewidywał jesienią wojsko na ulicach i stan wyjątkowy bez stanu wyjątkowego.[WM]

Nowe rozporządzenie premiera mówi o użyciu od 28 października (czyli od dzisiaj) żandarmerii wojskowej, w celu „utrzymania porządku publicznego” powoduje de facto wyprowadzenie wojska

na ulice. Czy to oznacza, że żandarmeria wychodzi aby stłumić rozruchy spowodowane przez rząd? I czy w związku z tym grozi nam stan wojenny? Premier Mateusz Morawiecki zapowiedział, że żandarmeria ma pomagać w tłumieniu zamieszek. Tymczasem teraz nie robi tego nawet policja. Wszystko dlatego, że protestujący, których nie da rady spałować, ani zagazować. Gdy tylko na ulice wychodzą ludzie protestujący przeciwko nielegalnemu ograniczaniu wolności pod pretekstem walki z modnym wirusem grypopodobnym, od razu pojawia się agresywna postawa policji.[ZNZ]

Jeśli tylko protestują osoby uważające się za homoseksualistów, albo zwolennicy aborcji, to policja klaszcze, klęczy lub nosi delikwentów na rękach. Dysproporcja w brutalnym sposobie radzenia sobie ze zgromadzeniami jest tak uderzająca, że nie ma mowy o równości wobec prawa. Protestujący, którzy używają biało czerwonych flag i walczą o wolność są traktowani gazem i pałkami, a lewica jest głaskana. Trudno się zatem dziwić, że brak reakcji rozbustwia. Pytanie tylko czy żandarmeria poradzi sobie z tym wyzwaniem, jakim będzie utrzymanie porządku w trakcie nieuchronnego w najbliższych dniach lockdownu.[ZNZ]

Młodzi ludzie nie pamiętają co to jest żandarmeria. Jest to policja wojskowa. Gdy w Polsce istniał jeszcze powszechny pobór każdy poborowy drżał na ich widok gdyż słynęli oni z absurdałnych interwencji mających na celu pognębienie spotkanego żołnierza. Bez cienia przesady można powiedzieć, że w czasach PRL żandarmeria była nawet bardziej znienawidzona od milicji. Może tylko ZOMO nienawidzono bardziej. Podstawowe pytanie brzmi czy żandarmi w 2020 roku są równie kreatywni co ci z czasów PRL. Dużo będzie zależało od rozkazów jakie otrzymają. To nie policja decyduje kogo pałować a kogo nosić na rękach, chociaż oczywiście sami policjanci mają swoje poglądy polityczne i moralne. O tym decydują przełożeni, a w przypadku konfliktów takich jak ten wykreowany obecnie, decyzje zapadają zapewne na wysokich szczeblach. Reszta

funkcjonariuszy tylko wykonuje rozkazy. Gdy zatem widzimy pokaz brutalności, można zakładać, że taki jest cel – zastraszenie.[ZNZ]

Wyprowadzenie na ulice w Polsce żandarmerii wojskowej to nie pierwszy przypadek wykorzystania wojska w czasie tej pandemii. Poprzednio uczyniono to również podczas pierwszego lockdownu. Już na jesieni korzystano z pomocy partyzantów Macierewicza zwanych WOT i przezywanych złośliwie Wojskami Obrony Terroru. Ich zadaniem było łapanie Polaków, którzy nie stosują się do nielegalnego rozporządzenia nakazującego noszenie osłon twarzy. Zapewne żandarmi również będą poszukiwali delikwentów nie respektujących wciąż nielegalnego prawa. Legalne stanie się ono po podpisie prezydenta Andrzeja Dudy i po przewidzianym vacatio legis. Do tego czasu terror maseczkowy jest rozkręcany nielegalnie. Jednak trudno polecać dyskutowanie na ten temat z wykonującymi rozkazy policjantami i żandarmami i biorąc pod uwagę zapowiedź represji, lepiej ich w ogóle unikać dostosowując się do totalitarnych obostrzeń reglamentujących oddychanie.[ZNZ]

Miejmy nadzieję, że wyprowadzenie na ulice żandarmerii wojskowej nie jest tylko etapem na drodze do wyprowadzenia z koszar również żołnierzy pozostających w dyspozycji. Trudno sobie to wyobrazić bez ogłoszenia jakiegoś stanu nadzwyczajnego. Może to być stan klęski żywiołowej, stan wyjątkowy, albo nawet stan wojenny. I tak konsekwencja każdego z nich będzie o wiele bardziej idąca niż konsekwencje stanu wojennego z 1981 -1982 roku. Obecna skala obostrzeń jest nieporównywalnie dużo bardziej dolegliwa dla obywateli i jej konsekwencje będą zupełnie inne.[ZNZ]

Po tym jak kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny podjął decyzję o de facto delegalizacji aborcji w Polsce, Polskę zalała fala spontanicznych protestów kobiecych o niespotykanym od wielu lat natężeniu. Reakcją prawicy, jej rządu i ich tub medialnych jest kampania ataków, manipulacji, oskarżeń i propagandy. Co najgorsze, prym w tym wiodą niektóre

programy telewizji publicznej, w szczególności niesławne „Wiadomości” TVP. Politycy PiS grożą też kobietom konsekwencjami prawnymi a minister Ziobro mobilizuje prokuratorów do represjonowania aktywistek, które mają odwagę prowadzić swe akcje w kościołach. Do rządu dołączają bojówki skrajnej prawicy, które „pilnują” kościołów i utrudniają kobietom prowadzenie protestów.[L]

Jednak oprócz kampanii ataków, protesty cieszą się coraz większą sympatią Polaków, zyskują coraz szersze poparcie, są coraz liczniejsze i coraz bardziej stanowcze. Wśród środowisk, które poparły walczące kobiety, znaleźli się też górnicy. Działający w głównej mierze w górnictwie Wolny Związek Zawodowy „Sierpień '80” opublikował oświadczenie, w którym deklaruje stanowcze poparcie dla protestujących kobiet, krytykuje orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i stwierdza, że „każdy człowiek ma prawo do wolności decydowania w sprawach sumienia”. Związkowcy piszą w oświadczeniu, że „WZZ „Sierpień '80” za niedopuszczalne uważa naruszenie kompromisu, który obowiązywał w Polsce od wielu lat. Państwo, które stawia się w roli superarbitra ludzkich sumień, zmierza w kierunku państwa totalitarnego”. Związkowcy łączą sprawę zakazu aborcji z całą polityką PiS i stwierdzają, że „ostatnie decyzje rządzących zarówno w kwestiach politycznych, społecznych jak i gospodarczych” uzasadniają obecną falę protestów. Związek zawodowy „Sierpień '80” ma chlubną tradycję stawiania w obronie kobiet walczących o swoje prawa. W poprzednich latach działacze związku uczestniczyli w demonstracjach kobiecych, „Manifach”, ochraniając je przed ewentualnymi atakami ze strony faszystów i fundamentalistów religijnych. Obecna deklaracja może okazać się przydatna w świetle pojawiających się ataków na kobiety ze strony bojówkarzy prawicy.[L]

Kolejny fake news prawicy pokazuje skalę dezinformacji i manipulacji w wykonaniu polityków i dziennikarzy związanych z reżimem. TVP intensywnie przekonuje, że znak czerwonej błyskawicy, który stał się symbolem kobiecego ruchu protestu,

to nic innego jak symbol nazistowskich oddziałów Schutzstaffel, znanych jako SS. Posłanka Anna Maria Żukowska (Nowa Lewica) w kilku zdaniach obnażyła to kłamstwo. „Ja z pewną przykrością stwierdzam, że na sali wśród posłów Lewicy i PO są posłowie, którzy mają maseczki ze znakami do złudzenia przypominającymi symbole Hitlerjugend i SS. Ale rozumiem, że opozycja totalna nawiązuje do totalitarnych wzorów i z przykrością to przyjmujemy” – powiedział na początku dzisiejszych obrad wicemarszałek Sejmu Ryszard Terlecki, po czym na sali sejmowej rozpętała się burza. Posłanki, jak już dziś pisaliśmy, blokowały przebieg posiedzenia, protestując przeciwko decyzji TK oraz manipulacjom w wykonaniu pisowskich notabli. Podobne androny pojawiły się też na profilu browarnika Marka Jakubiaka. „Wszyscy którzy używają znak SIG powinni wiedzieć, że: Symbol przypominający podwójną czwórkę lub błyskawicę tak naprawdę wywodzi się z pisma runicznego i oznacza „Sig”, czyli zwycięstwo. Używali go SS-mani, nosząc ten znak na swoich hełmach, sygnetach i patkach kołnierzych”. Porównanie pojawiło się po raz pierwszy w materiale Marcina Tulickiego, pokazanym w „Wiadomościach TVP” 25 października. O zdanie zapytano profesora Wiesława Wysockiego z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Ten wskazał na wyraźne podobieństwo znaku używanego teraz podczas demonstracji przez kobiety i znaku runicznego nazistowskiego. Nie zająknął się jednak o tym, że symbol nazistów był podwójny, podczas gdy pojedyncza błyskawica używana była wielokrotnie przez inne ruchy, w tym polskie podziemie antyhitlerowskie. Terleckiego do pionu postawiła posłanka Lewicy i wnuczka żołnierza AK, Anna-Maria Żukowska. „Mam komunikat do marszałka Terleckiego, który dzisiaj zasugerował, że czerwona błyskawica na naszych maseczkach to symbol Hitlerjugend. Panie Marszałku, będzie wniosek do komisji etyki poselskiej, bo jest to symbol oddziałów bojowych Armii Krajowej. Pan obraził polskich bohaterów” – zaznaczyła Żukowska, pokazując wydrukowany symbol do kamery.[S]

Coraz bardziej agresywny i wulgarny wydźwięk protestów

środowisk feministycznych przestaje podobać się dziennikarzom liberalnych mediów. Andrzej Gajcy z portalu Onet.pl uważa, że ich uczestnikom tak naprawdę nie chodzi o prawa matek i kobiet, a podobnie uważa Konrad Piasecki z TVN-u. Tymczasem przedstawicielki „Strajku Kobiet” zaczęły atakować niektórych opozycyjnych polityków. Najbardziej dobitnie na temat obecnych demonstracji wypowiedział się Gajcy. W swoim wpisie na Twitterze jednoznacznie potępił między innymi wulgaryzację ulicznych protestów. „Tłum na #StajkKobiet krzyczy #ToJestWojna! Nie chodzi im wcale o dzieci, prawa matek i kobiet, szacunek, tolerancje lecz o wojnę, która zamyka pole do kompromisu i dialogu. To co się dzieje na ulicach to nie jest już demokratyczny protest, lecz wulgarna pełzająca anarchia” – napisał dziennikarz „Onetu”. Ponadto zdaniem Gajcego za demokratyczną formę manifestacji trudno uznać atakowanie kościołów czy rzucanie butelkami oraz petardami. Zastanawia się on jednocześnie nad obecną biernością sił policyjnych, a także nad milczeniem ze strony polityków. Jednocześnie zwraca on uwagę na możliwe tragiczne skutki innych działań „Strajku Kobiet”, polegające na publikowaniu prywatnych adresów ich przeciwników politycznych.[A]

Kształt demonstracji odbywających się pod auspicjami „Strajku Kobiet” skrytykował też Piasecki. Prezenter telewizyjny i radiowy napisał we wspomnianym medium społecznościowym, że obecny styl, język i postulaty protestów są prostą drogą do ich skompromitowania. W ten sposób feministki same stworzyły więc przeciwnika idealnego dla Prawa i Sprawiedliwości. Już w weekend Piasecki przestrzegał zresztą przed radykalizmem na manifestacjach. Liderki protestów nie zamierzają jednak słuchać podobnych głosów. Dziennikarz Mateusz Maranowski z Polsatu News zrelacjonował słowa Marty Lempart z Warszawskiego Strajku Kobiet. Miała ona powiedzieć do prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego Władysława Kosiniaka-Kamysza, żeby „wyp.....ł” z jego pomysłem referendum dotyczącym opowiedzenia się za lub przeciw utrzymaniu obecnego kompromisu aborcyjnego.[A]

Na koniec przerażająca wizja jasnowidza Wojciech Glanca, który ostrzega, że kto zapali świeczkę w Święto Zmarłych na cmentarzach, ten zostanie „nowym mieszkańcem cmentarza” oblanym mentalnie „czerwoną farbą” i oznakowanym nalepką od „żniwiarzy śmierci”. Być może wypuszczono nowego, tym razem bardziej zabójczego wirusa COVID-20, który rozpowszechni się podczas nagromadzenia dużej liczby ludzi na cmentarzach i w środkach komunikacji miejskiej. Nie wspominając o sprowokowaniu przez PiS wyjścia protestujących ludzi na ulice.[WM]

□

W kolejnej wizji Wojciech Glanc dodał, że Święto Zmarłych w tym roku będzie „nocą żywych trupów” a „Kto będzie na cmentarzu, będzie trupem”. Najważniejsze przesłanie od jasnowidza – zostańcie w domach, nie idźcie na cmentarze i uczcijcie pamięć zmarłych w domach. Zróbcie jak uważacie.[WM]

□

Jasnowidz uważa, że za propagandą promaseczkową i antymaseczkową stoją ci sami ludzie, którzy chcieli spolaryzować ludzi. Możliwe, że celem propagandy maseczkowej miało być osłabienie organizmów u osób noszących maseczki, a celem propagandy antymaseczkowej nauczenie ludzi z przeciwnymi poglądami, aby zignorowali przyszłe zagrożenie epidemiczne. Jedni i drudzy ucierpią podczas wypuszczenia nowego wirusa (być może został już wypuszczony). Pamiętajcie występ Madonny z Eurowizji 2019 zakończony apelem „Obudźcie się!”, podczas którego ukazała w symboliczny sposób plan wprowadzania NW0? Możliwe, że pierwszy etap depopulacji symbolizowały dwie kolumny oznaczające dwa etapy planu pandemii i dwa wirusy. Jasnowidz uważa, że dane o aktualnych ofiarach są... zaniżane a nie zawyżane. Być może PiS sprowokował masowe protesty, aby nowy wirus COVID-20 szerzył się jak najszerzej i wykończył liderów społecznych obu stron przed finalną pacyfikacją narodu. Kaczyński to świetny strateg – niczego nie robi

przypadkowo i jest o kilka szachowych kroków przed innymi „graczami”. [WM]

Podsumowując – być może wypuszczono nowego wirusa COVID-20, tym razem bardziej zabójczego, który ma rozprzestrzenić się wśród antymaseczkowców dzięki nauczeniu się ignorowania zagrożenia, u maseczkowców dzięki osłabieniu ich organizmów całorocznym niewłaściwym noszeniem maseczek, masowym protestom i starciom, oraz podczas zgromadzeń na cmentarzach i w czasie podróży na nie. Czas pokaże, czy te podejrzania okażą się słuszne czy pozostaną niespełnionymi spekulacjami. Bądźcie ostrożni i nie dajcie się nikomu zrobić. [WM]

Autorstwo: Bartłomiej Zindulski [L], Autonom [A], Admin ZNZ [ZNZ], Maurycy Hawranek [WM], Piotr Nowak [S], Maciej Wiśniowski [S]

Na podstawie [A]: Dorzeczy.pl, Twitter.com, Onet.pl

Źródła: Lewica.pl [L], Autonom.pl [A], ZmianyNaZiemi.pl [ZNZ], pl.SputnikNews.com [SN], Strajk.eu [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#) [S]

Kompilacja 7 wiadomości i uzupełnienia: WolneMedia.net [WM]